

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków,  
Mały Rynek I. 1  
Telefon Nr 565.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.  
„Przyjaciel  
Ludu“  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 10 halerzy.

**Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
z półrocznie.**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Prawda zwycięży.

Cudownie schodzi się święto zmartwychwstania Jezusa Chrystusa z terazniejszą chwilą w kraju naszym.

Straszne było położenie ludu w czasie przyścia na świat Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Lud nic nie znaczył, jęczał pod rządami Piłatów i ich doradców faryzeuszów. Żadnych praw, żadnej sprawiedliwości, żadnej obrony lud nie miał. Zdany był na łaskę i niełaskę urzędników rzymskich, a dygnitarze żydowscy, sami w łaskach i dostatku będący, nakazywali ludowi pokorę i godzenie się z losem.

Zesłał Bóg Zbawiciela, aby to zmienił, aby dał naukę ludowi na wieczne czasy, czego może żądać i jak się ma bronić przed wszelakimi krzywdzicielami, tak przed urzędnikami wówczas rzymskimi, jak i przed możnymi faryzeuszami.

I słuchał lud z zapalem nauk Zbawiciela. Ślepi odzyskiwali wzrok, trędowaci w momencie stawali się zdrowymi. Głodni mieli dość jada. I rosła szybko rzesza wiernych, lud stawał się potęgą groźną dla wyzyskiwaczy i ciemieżców, świtało wyzwolenie. Prości rybacy, których faryzeusze uważali za głupców, szybko pojmowali zbawienną naukę Zbawiciela.

Ale Bóg postanowił dać przykład ludowi na wieki, gdzie tkwi słabość ludu, że niezgoda i nieufność oraz podejrzliwość jest źródłem jego upadku i niedoli. I oto ten sam biedny lud, który słuchał nauk Jezusa Chrystusa i widział, jak cudownie wszystko na lepsze się zmieniało —

ten sam nieszczęsny lud dał się wziąć na zdradliwe podszepty swoich ciemieżców i odstąpił swego Zbawiciela, ba zażądał Jego ukrzyżowania.

I ukrzyżowano Jezusa Chrystusa wśród nągrawiania się uwiedzionej rzeszy ludu. Ale na nic się to zdało podstępnyemu zdrajcom. Ukrzyżowany zmartwychwstał, a boska Jego nauka żyje i działa między nami, aż się spełni, bo spełnić się musi jako wola Boga.

I w ciągu tych dwu tysięcy lat po Zmartwychwstaniu Zbawiciela nieraz się wydawało, że już-już zwycięży boska nauka i że tak będzie na ziemi między ludźmi, jak On nauczał. Ale ciągle jeszcze potrafili faryzeusze za pomocą najróżniejszych podstępów, kłamstw i t. p. środków zmylić lud w pochodzie do wybawienia. I nieraz jeszcze, być może, tak się stanie, ale kiedyś się to skończy, bo tak powiedział Bóg.

W tej chwili jesteśmy właśnie wszyscy świadkami w naszym kraju podobnego zmagania się prawdy z kłamstwem. Lud polski, zjednoczony pod sztandarem P. S. L., uczynił w ostatnich latach duży krok ku zmianie stosunków, zyskał nieco wpływu i wprowadził swoich posłów do Rady państwa. To się bardzo nie podoba różnym dygnitarzom wszechpolskim, więc używają wszelkich środków dla oszukania chłopów i wynajdują sobie zdrajców pośród ludu i zapomocą ich usiłują lud rozbić na cząstki, aby go uczynić bezsilnym, jak był dawniej. Nic dziwnego, że i pośród ludowców trafiają się judasze. Wszak nam to przepowiedział Jezus Chrystus, skoro dopuścił, że nawet pośród apostołów znalazł się ludasz Iskariota i nic dziwnego

go, że nawet pośród przewodców ludowych trafiają się zaprzańcy, skoro i niektórzy apostołowie przelękli się męczarni, na jakie byli wystawieni.

Ale — Alleluja! Prawda musi zwyciężyć! Jezu Chryste daj, aby się to stało rychło.

*Jan Stapiński.*

## Sztandar chłopski — Alleluja.

Zmartwychwstania oto dzień,  
Promienny znów zaświtał,  
Hej ludowcy! któżby z nas  
Z radością go nie witał?  
Dzwony grają i pieśń brzmi  
Po całej polskiej krainie —  
I z tą pieśnią echo płynie:  
»Sztandar chłopski nie zaginie!«  
Orzeł biały w górze buja,  
Wśród kościoła ludek woła:  
»Resurrexit, sicut dixit,«  
Alleluja! Alleluja!  
Wszak to święto zmartwychwstania,  
Nad śmiercią zwycięstwa — nad nocą...  
Tak i my zwyciężym chłopi,  
Lecz zwyciężym własną mocą.  
Wielkanocna ta rocznica,  
Do serc naszych wszak przemawia;  
W lepszą przyszłość — naszą dołą,  
Jako wiosna żdźbło odnawia...!  
Hej, ludowcy, daj nam Boże  
Dożyć wiosny — zmartwychwstania:  
Dążmyż do jedności chłopskiej,  
Do silnego się zbratania.  
W własne więc uwierzmy siły,  
Jak Kościuszek dawniej wierzył;  
Kiedy pod Racławicami  
Pośród wroga popłoch szerzył...  
Wspierajmy się tedy wzajem,  
Chłopski sztandar po nad nami,  
Precz z wszechpolską zdradą ludu!  
Z wszechpolskimi oszustami!  
Żeby lepiej w kraju było,  
Na ludowców trza głosować,  
Poświęcenia, prac i znoju  
Agitacji — nie żałować.  
Bóg pozwoli, przyjdzie chwila  
Dla nas bracia — lepszej doli,  
Zapomniemy o tem wszystkim,  
Co nas gniece, co nas boli...  
A więc zgodnie! w Imię Boga!  
Walcmy z wrogiem i ciemnotą!  
A zwyciężym i zdobędziem  
Lepsze życie — wolność złotą!  
Alleluja! Dzwony grają!  
Chłopski sztandar w górze wieje,  
Stójmy bracia pod nim mężnie,  
Złożmy tylko w nim nadzieję.

*Klemens Tatara.*

## Zawiadomienia.

Przeszło dwie setki kandydatów na posłów zgłosiło pisemnie do Zarządu P. S. L. swoją kandydaturę. Jedni proszą o poparcie, drudzy o wyszukanie im okręgu wyborczego itp.

W tej drodze, przez gazetkę, odpowiadam wszystkim, bo na pisanie listów niema czasu. Otóż odpowiadam, że sam Zarząd P. S. L. ani żadnych kandydatów nie stawia nigdzie, ani nie popiera. Zarząd P. S. L. tylko tych kandydatów uzna i popierać będzie, którzy zostaną wybrani w sposób, przepisany przez Radę Naczelną na zgromadzeniach Komitetów okręgowych P. S. L.

Kandydatem P. S. L. może być, oczywiście, tylko wypróbowany w walkach ludowiec.

Zgromadzenia Komitetów okręgowych dla wyboru kandydatów na posłów będą ogłoszone w »Przyjacielu Ludu«.

Tam stawiają się kandydaci i wygłoszą przemówienia, poczem odbędzie się według przepisów wybór kandydata przez tajne głosowanie.

Aż do owej chwili wygłoszenia w taki sposób kandydata wolno wszystkim ludowcom kandydować i agitować za sobą. To nie szkodzi i gorszyć się tem nie można. Przeciwnie, w taki sposób porusza się rzeszę ludową do głębin i wyrabia się lud na działaczy, obrotnych do dalszej pracy.

Niektórzy Przyjaciele wyobrażają sobie, że odemnie zależy, czy kogoś wybiorą na kandydata, lub nie wybiorą. Jestto zupełnie mylne przypuszczenie. Żadnego wpływu pod tym względem wywierać nie chcę i nie będę. Mnie zależy w pierwszym rzędzie na zwycięstwie. A co do osoby kandydata, to obowiązkiem moim jest przestrzegać tylko, aby to był ludowiec, a nie pożyczany odmienniec. Raz ustąpiłem, gdy stojałowczyk Paduch narzucił się pod płaszczykiem ludowca na kandydata i źle się stało. To się nie może powtórzyć. Nie o moje poparcie mają się tedy starać kandydaci, tylko o głosy ludu.

Mam tę głęboką wiarę, że wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi i lud wybierze takich ludowców na kandydatów, których zna z niezłomnych przekonania i nieposzlakowanej rzetelności i miłości dla sprawy chłopskiej.

*Jan Stapiński.*

## Rada Naczelna P. S. L.

odbyła w niedzielę 9 bm. w Krakowie całodzienną naradę nad sprawami wyborczymi. Zjazd był bardzo liczny, z całego kraju, a przebieg obrad dowodził, że w Stronnictwie naszym panuje wielki zapał i wiara w zwycięstwo w dniu 13 czerwca.

Po obszernej dyskusji uchwalono, że obowiązkiem Głównego Zarządu wyborczego jest wyteńczyć wszystkie starania, aby przeprowadzić jak najwięcej posłów ludowców. W tym celu pozwolono Zarządowi wyborczemu wchodzić w porozumienia ze wszystkimi innymi

stronnictwami, z wyjątkiem narodowej demokracji czyli wszechpolaków.

Dalej uchwalono wskazówki dla Zarządu głównego wyborczego PSL., jakie żądania mają być stawiane do kandydatów na posłów, aby zapewnić należyte wykonywanie obowiązków poselskich po myśli ludu. Przyjęto treść oświadczenia, jakie każdy kandydat na posła PSL. ma podpisać wobec Komitetu powiatowego PSL.

Następnie uchwalono przepisy co do zgromadzeń Komitetów okręgowych PSL., na których mają być dokonane ważne wybory kandydatów na posłów. Przepisy te wydrukujemy w następnym „Przyjacielu.”

Czynnościami przedwyborczymi kierować będzie, na podstawie dalszej uchwały Rady Naczelnej, Główny Zarząd wyborczy, złożony z następujących 14 osób: prezes Jan Stapiński, wiceprezesi Bojko, Długosz i Średniawski, sekretarze Wąsowicz i Witos, członkowie dr. Bardel, Bomba, Olaszewski, Ptak, Serczyk, Wasung, Wójcik i skarbnik Szczepański.

Koszta wyborcze ma sobie pokrywać kandydat na posła.

Przedstawicielom PSL. w Radzie Narodowej polecono czuwać nad tem, aby i ze wschodniej Galicji wybrano choć siedmiu posłów ludowców.

Wreszcie odbyła się gruntowna lustracja stanu PSL. w poszczególnych okręgach wyborczych, gdzie należy stawić po dwóch kandydatów, a gdzie tylko po jednym kandydacie. Uchwalono, żeby w 14 okręgach dwumandatowych kandydowało po dwóch kandydatów, a w innych po jednym. Postanowienie ostateczne zostawiono Głównemu Zarządowi wyborczemu po rozpatrzeniu sprawy na miejscu.

Wrogie PSL. gazety doniosły, że na Radzie Naczelnej wielu mówców występowało przeciw polityce Stapińskiego. Otóż donosimy, że było przeciwnie, obrady były zupełnie zgodne i dowodziły, że w PSL. jest jak największa zgoda i solidarność.

Wł. Wąsowicz.  
sekretarz.

Jan Stapiński  
prezes.

## Przygotowania wyborcze.

Zainteresowanie wyborami jest już w całym kraju bardzo wielkie, jak nam zewsząd donoszą. Kandydaci wyrastają licznie, jak grzyby po deszczu. Wszystkie stronnictwa szykują się pospiesznie do boju wyborczego. Są okręgi, w których zgłosiło się już i po 40 kandydatów, bardzo wielu takich, aby zarobić jakieś odczepne.

W miastach rozegra się walka między wszechpolakami a demokratami, socjalistami i sjonistami. W okręgach wiejskich zetrą się z niebywałą zaciętością ludowcy z wszechpolakami. Kon-

serwatyści też mają apetyt na kilkanaście mandatów.

Najostrzejsza walka będzie w okręgu Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów, gdzie wszechpolacy wyteją wszystkie siły i środki przeciw przesowi P. S. L. Stapińskiemu. Walka już się rozpoczęła. Agitacją wszechpolską dowodzi osławiony Gruszecki z Jasła. Główne kierownictwo akcji ludowców spoczywa w ręku p. Andrzeja Krukierka w Krośnie. Wszechpolacy odkomenderowali w ten okręg wyborczy 40 najzażartszych agitatorów, którzy się już włóczą po gminach. Kto drugi z ludowców obok Stapińskiego będzie kandydował, jeszcze nie wiadomo.

Drugim najbardziej zwalczanym przez wszechpolaków, kandydatem jest były minister skarbu dr Leon Biliński, którego się wszechpolacy okrutnie obawiają. Dr Biliński kandyduje w mieście Rzeszowie.

Ludowcy nawzajem szykują się do gruntownego zaatakowania wszechpolaka dra Ptasia w okręgu Nowy Targ-Limanowa. Kandydatów ludowców na ten okręg zgłasza się kilku. Trzeba będzie dobrze rozważyć, kto ma największe szanse zwycięstwa przeciw drowi Ptasiowi.

Na pomoc wszechpolakom spieszą stojałowczy, fronda z pp. Dąbskim i Jampolskim na czele, tudzież konserwatyści podolscy, urzędnicy, spodziewający się protekcji, i niektórzy księża.

Przeciw wszechpolakom stają w pierwszym rzędzie ludowcy na całej linii, w całym kraju, następnie demokraci polscy z prezydentem Krakowa, drem Leo i pp. Germanem i Battaglią na czele, a podobno i konserwatyści krakowscy.

Socjaliści idą, jak zwyczajnie, przeciwko wszystkim. Tak samo sjonisci w całym kraju mają stawić osobnych kandydatów.

Rząd, jak słyhać, ma zająć stanowisko zupełnie bezstronne. Niema on ani popierać żadnych stronnictw, ani zwalczać. Taby wskazywało, że możemy się spodziewać ze strony rządu, iż i nas ludowców nie będzie zwalczał, a więc, że będziemy mieli wolne wybory. Chwała Bogu. Nie będzie takich przeszkód, jak w roku 1907. Więc teraz od wolnej woli ludu będzie zależeć, jakich zechce mieć posłów.

Przepowiednie gazet co do wyniku wyborów są, rzecz prosta, bardzo rozmaite. Przeważnie przepowiadają wróżę gazeciarscy, iż wszechpolacy poniosą klęskę, a nam ludowcom wróżą zdobycie 26 mandatów, demokratom 20, a konserwatystom 15. Gdyby się te wróżby spełniły, to możnaby mieć nadzieję, że w przyszłym Kole polskiem zapanuje spokój i praca pożyteczna, którą wszechpolacy uniemożliwiali.

Bardzo radosną wiadomość doniesiono nam z posiedzenia „frondy” w Rzeszowie, 9 b. m. odbytego. Mianowicie wszyscy obecni tam chłopcy i nauczyciele ludowi przekonali się, iż Dąbski i Jampolski są agentami wszechpolskimi do roz-

**Zaprenumerujemy**

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu” kto chce jechać w jakąkolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Olozyzna” Rotterdam Postbox 664 Holland

bicia P. S. L. To też zarówno nauczyciele, jak i chłopci zaprotestowali przeciw rozbijackiej robocie Dąbskiego i Jampolskiego. Tak przemawiali zarówno przewodniczący Jan Babicz, jak i Jan Sobek z Handzlówki i Karol Wojewoda z Jagielnicy i nauczyciel Wielgus. Wszyscy ci mowcy powiedzieli Dąbskiemu i Jampolskiemu w oczy, iż zabijają ruch ludowy przez wszczynanie niezgody przy wyborach. Wszyscy chłopci i nauczyciele ludowi byli za zgodą z P. S. L. przy wyborach. Pomimo to Dąbski nadyktował sobie cały szereg kandydatów z ramienia frondy i ogłosił ich w gazetach. I tak postawił Dąbski kandydaturę adwokata Moskwy w Dąbrowie przeciw postuwi Bojce, na Sącz-Grybów postawił Dąbski posła Myjaka i Mordawskiego z Szalowej. Sam siebie postawił Dąbski aż na dwa okręgi: lwowski i rzeszowski. O innych kandydatach Dąbskiego nie wspominamy, bo byśmy ich skrzywdzili. Jeżeli chłopci i nauczyciele z frondy rzeczywiście tak dzielnie się spisali w Rzeszowie, to nazwiska ich należałoby zapisać do złotej księgi ruchu ludowego jako takich, co dali świadectwo, iż rozum chłopski jest lepszy, niż agentów wszechpolskich. — Dąbski gotów stracić tłustą posadę w Kólkach rolniczych, gdy się Cielecki i Grabski przekonają, iż jego przyrzeczenie rozbicia ludowców się nie spełnia.

Ale niech nas te wszystkie radosne zjawiska nie mamia. Pamiętajmy, iż walka rozegra się 13 czerwca, a ten ją wygra, kto się lepiej do boju przygotowuje.

Pośród kandydatów wymieniają wszechpolacy: Dobiję i Stohandla na okręg bialski, Boguckiego na żywiecki, ks. Stojałowski na Chrzanów, dr Danielak na Krakowskie, Wojtowicz na Bocheńskie, Wawrzus Łuka (!) na Tarnowskie, sędzia Banaś na Wadowickie, geometra (!) Maksyś na Dąbrowskie, dr Ptaś na Limanowskie, Drewniak w Jasielskiem, Gruszecki na Stryżów-Krosno, prof. Pytel w Sanockiem, Szajer i Paduch (!) w Rzeszowskiem, Zieliński na Tarnobrzeg, hr. Skarbek w Samborskiem i t. d.

Demokraci kandydują na okręgi miejskie: dr Leo, dr Bandrowski i dr Doboszyński w Krakowie, dr Łazarski w Wadowicach-Białej, dr German Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ, we Lwowie dr Battaglia, Śliwiński, dr Lisiewicz, dr Janik, w Przemyślu dr Stesłowicz, w Jarosławiu dr Rychnik, w Samborze-Gródku dr Koliszcz, dr Aszkenez w Tarnopolu, dr Nimhin w Stanisławowie, Kleski w Kołomyi i t. d.

Konserwatyści kandydują w miastach: dr Jaworski w Krakowie, dr Korytowski w Podgórzu-Wieliczce-Bochni, dr Kniaziolucki w Przemyślu, dr Steinhaus w Rawie Ruskiej, bar. Moysa w Buczacu, a na wsiach: ks. Kazimierz Lubomirski w Żywieckiem, marszałek pow. Bzowski w Wadowickiem-Myślenickiem, Poniński w Bialskiem, radca Matakiewicz w Tarnobrzesckiem, ks. Andrzej Lubomirski w Łańcuckiem, Starowieyski w Przemyskiem albo Sanockiem, Czaykowski w Przemyśkiem, Kozłowski w Jarosławskiem i t. d.

Kandydatury ludowców będą uchwalone dopiero na zjazdach okręgowych. Starają się, jak słychać, o mandat następujący ludowcy: Biała: Kubik, Maślanka, Zabuda, Kramarczyk. — Chrzanów: dr Ignacy Wróbel, Fr. Olas, dr Karol Smoleń. — Żywiec: Stanisław Szczepański. — Kraków: Franciszek Wójeik i dr Szczepański z Wieliczki. — Wadowice-Myślenice: Andrzej Średniawski, Teofil Korzeniowski, Władysław Wasowicz, poseł Styła, Jan Świerguła. — Bochnia-Brzesko: Adam Ruebenbauer, dr Franciszek Bardel, Michał Rudnik, Edward Maurizio. — Tarnów-Zakliczyn: poseł Witos, Józef Budzyn i Romuald Reichelt. — N. Targ-Limanowa-Myślenice: Winc. Orzeł, St. Król, St. Śmiłowski, J. Biedroń. — N. Sącz-Grybów: J. Bosak Stanisław Potoczek, Jan Kubisz, Tomasz Ciągło, Jan Tepper, Daniel Gadecki. — Gorlice-Jasło: poseł Władysław Długosz, Jakób Madej i Wojciech Duda z Czermony. — Krosno-Żmigród-Stryżów: poseł Stapiński, Wojciech Bał, Szymon Książkiewicz, rejent Ignacy Dębicki, Wincenty Tęczar, Franciszek Łyszczarz i Jan Pilecki. — Dąbrowa-Mielec: poseł Jakób Bojko, poseł Andrzej Kędzior i Franciszek Krempa. — Tarnobrzeg-Nisko: hr. Zygmunt Lasocki, Tomasz Krzyś, Władysław Niemiec i poseł Bis. — Rzeszów-Kolbuszowa: Antoni Bomba, Jan Róg z Przylęka, Andrzej Baran, Walenty Tomaka. — Łańcut-Leżajsk: Józef Jachowicz, Władysław Bogusz i Wojciech Marek. — Pilzno-Ropczyce: Józef Stanisławski i Jan Siwula. — Brzozów: dr Stanisław Biały. — Przemyśl: Jan Jaworski. — Sambor: Franciszek Mleczeko itd. Oczywiście, są to tylko pogłoski. Mówią jeszcze o 200 innych kandydatach. Ale to się rozstrzygnie dopiero na zjazdach okręgowych.

Do ludowców we wschodniej Galicji zwracamy się z najgorętszą prośbą, aby raczyli jak najprędzej zgłosić się listownie z doniesieniem, w których powiatach chcą być pomocni w pracy przedwyborczej.

Zarazem prosimy ludowców we wschodniej Galicji, aby się natychmiast zajęli gorliwie organizacją polskich Komitetów po gminach.

Od pracy wyborczej ludowców we wschodniej Galicji, zależy ilu kandydatów przyzna nam Rada Narodowa. A we wschodniej Galicji będziemy popierać tylko tych kandydatów, których uchwali Rada Narodowa.

## Chłopy na wybory!

Ruch wyborczy rozpisany w całym kraju i polityka wielka. Różne stronnictwa agitują, każde za swoją stroną. Najmarniejsza istota stworzona ma prawo do życia, najmniejszy robaczek broni się przed krzywdzicielami ile możności. — A cóż dopiero chłopcy!

Staję z założonemi rękami i wzywam Was bracia! Obdarzył Was Bóg rozumem, myślami i sposobami dobrymi, czemużbyście się nie bronili przed krzywdzicielami i dręczycielami. Bo

nieraz musisz stawać do walki, jako jednostka, jako człowiek pojedynczy, bądź to ze złymi ludźmi, rabusiami, bądź to walczyć w biedzie, bo całe nasze życie schodzi na wielkiej biedzie w walce o prawa, które się nam należą. — Chłopskie to ręce pobudowały wspaniałe świątynie i miasta, chłopskie ręce pobudowały okręty, chłopskie ręce obwarowały cały kraj, chłopskie ręce utrzymują tysiące urzędników i żeby nie chłopcy — nicby istnieć nie mogło. Chłopy rok rocznie rekrutują im synów, a oni zamykają tychże w kasarniach i każą im się ćwiczyć w sztuce zabijania ludzi na wojnie. Ani sobie tam nie zarobią dla siebie. Służą chłopcy przy wojsku za wszystkich i dla wszystkich; w czasie potrzeby wojennej pierwsi wystawieni są na grady kul. A czy to pański syn także służy? Nie! Pański syn służy tylko rok, albo przy innych stosunkach wcale nie. — Chłopski syn wystawiony na najcięższe roboty, a za to po trzech latach puszczonego z tem, w czem wszedł, to jest w lichym ubiorze.

Więc chłopcy, wzywam Was Bracia, babcie, abyśmy znów naprzód poszli. Chłopie! Jesteś większy pan na morgu pola, jak wszyscy urzędnicy, bo ty ich chować musisz. Oni cię zbudzą najraniej, wstać i ciągnąć w pole z pługiem, żebyś ich miał czem wychować. Kiedy kolo św. Jakóba zabrzęczą złote kłosa, musisz iść jak najraniej rznąć. Chociażbyś iść nie chciał, to cię zmuszą płacić podatek, bo ich jest do licha: — sekwestrator, żandarm i twój własny chłopak, który jest przy wojsku!

Widzisz, Kochany Bracie! Ty to wszystko robić musisz, a o ciebie nikt się nie stara.

Chłop był dawniej spichlerzem, dzisiaj stał się roboczą ręką. I płynie szeroką falą, krajowi należą, najlepsza siła robocza, na »Saksy«, do Szwecji, Francji, Ameryki, Argentyny, płynie przez morza, za morza i wraca do swoich z całym, krwawo na obczyźnie zapracowanym, groszem. Ileż tysięcy robotników ginie wszędy i już kraju nie ogląda. O tych nikt nie pyta, nikt ich nie liczy. A to ubytek sił krajowych niepowetowany, bezpowrotny.

Widzisz, Bracie, co ty cierpisz! I będziesz siedział ze założonymi rękami? Wołają na was poeci wielcy: powstań narodzie, bo już się nie masz na kogo oglądać. Wzywam Was do wyborów, nie dajcie się szarpać w polityce. Co nasz prezes Stapiński powie, słuchajcie i tak głosujcie! Jak jeden mąż stańcie do szeregu, bo to chwila. A przypomnijcie wszechpolakom ubezpieczenie na starość, traktaty, podatki i wiele rzeczy, które uchwalili chcieli. Chłop był przez nich nazywany chamem w deputacji wiedeńskiej.

Stapiński pobudził lud, on jeździł z miejsca na miejsce i wołał: powstańcie Bracia, do jedności. Stapiński był przesładowany na całej linii politycznej — od władz świeckich i duchownych, a obronił armję ludową. Żeby nie on, choćbyście

mieli wielu posłów, na nicby się to zdało. Niema na nim suchej nitki, aby go wszechpolacy nie opisali. Oni się Stapińskiego boją, jak ognia i rozpuszczają agitatorów na wszystkie powiaty, aby ino Stapińskiego utracić. Bo jak utracą wodza, to cała armja łatwiej w niwecz się obróci.

Więc Bracia! nadszedł czas, aby pokazać, co kto umie, aby się postawić przed narodem, że chłop żyje, rozwija się i rośnie w siłę.

Wróblowa, powiat Jasło.

*Michał Konieczny, ludowiec.*

## Pod rozwagę, Bracia Chłopi!

Szanowni Bracia Włościanie! Przy nadchodzących wyborach do Rady państwa musimy zdać egzamin polityczny. Nasze Stronnictwo ludowe istnieje przeszło lat 20. Przeszło ono już niejedną walkę zaciętą o swoje prawa. W roku 1907, gdy nadeszły wybory do Rady państwa, to myśmy ludowcy a bracia włościanie zdali egzamin tak zwany mały (półroczny). Dobrześmy go zdali i zaczęli się z nami liczyć. A teraz przy tych wyborach, przychodzi na nas zdać egzamin wielki, czyli całoroczny. Do tego egzaminu musimy się wziąć z całą siłą dojrzałości naszej. Powiedzmy sobie bracia chłopcy w dzisiejszym czasie, że już dosyć tego wszystkiego panowania innych warstw nad nami! Walczyliśmy przeciwko panom i dziś ta walka nie ustała. Robiliśmy z nimi ugody, oni na tem zyskali, niż my. Zamierzaliśmy robić ugody z wszechpolakami, oni na tem zyskali, mają ministra. Czemu to bracia chłopcy ma każdy z nas korzystać, a nie my. Czy my jesteśmy tylko nikczemną warstwą na powierzchni naszego kraju. Czy my nie mamy na tyle siły w sobie pod każdym względem? Czy my nie opłacamy tak wielkich podatków? Czy my nie dajemy swoich dzieci na obronę państwa i kraju? Oj bracia chłopcy, rozważmy nad tem wszystkim, a przedstawiamy nam się rzecz, która podniesie nam ducha, jako obywateli kraju.

My jesteśmy podwaliną wszystkiego, co istnieje. My utrzymujemy rząd, my utrzymujemy wojsko groszem i pierśią naszą. My pracą swoją jako rolnicy, potrafimy przegrzebać miliony morgów ziemi. A na co? Aby wszyscy bez wyjątku, mieli czem żyć.

A jaką zapłatę odbieramy za to? nieuszankowanie nas na równi z drugimi. Są prawa nie najgorsze na papierze, a czy wykonują je dzisiejsi urzędnicy? Bracia chłopcy, wiecie o tem bardzo dobrze. Wspomnę szynki terażniejsze, ustawę łowiecką. Pomyślcie bracia chłopcy, jaką jest, a jaką wykonują.

A czy myślicie bracia chłopcy, że i dalej tak nie będzie, jeżeli się zgodnie nie weźmiemy do kupy i do pracy, ażeby zdobyć wszystko, co się nam rzeczywiście należy? Powinniśmy poznać ma-

**Polecamy gorąco naszym rodakom  
kolińską domieszke do kawy.**

cherstwa dzisiejszych innych warstw ludzi, ponieważ oni tylko po naszych plecach pchają się w górę dla swych korzyści. Ciebie bracie chłopie wtedy widzą, kiedy jesteś im potrzebny, a potem łączą się w partje przeciwko nam, uchwalają ustawy na papier, a potem się śmieją z nich, a nam mówią: żyj chłopie nadzieją, ale nadzieja jest zwodniczą.

Bracia chłopie, dosyć nam tego! Przy nadchodzących wyborach, niech z tych 44 mandatów. co się nam i więcej by należało, wyjdą posłowie bracia chłopie od pługów choć 30, inteligencji, więcej nam nie potrzeba, jak jest wymienione w Nr. 15. To jest święta prawda, co napisał poseł Stapiński, że co nas chłopów boli, to inne warstwy tego nie czują. Bo wiecie i przekonani jesteście że ci, którzy wyszli też z ludu, głosowali przeciwko nam za mięsem, żeby mieli brzuszki na czem podpaść. A my chłopie nie mamy czem zębów przykryć w pracy dla nich, bo my musimy im tego mięsa kupić.

Czytajcie i wy darmozjady wszechpolskie, jaką nam krzywdę wyrządzacie. Mówię wam jako chłop, że przyjdzie już wnet chwila wyzwolenia tego ludu i z waszej niewoli, bo wy jesteście najgorszą zagładą naszego włościństwa.

Bracia chłopie, do pracy, do jedności, do solidarności, bo w nas siła, w jaką nawet nie wierzymy, a pokaże się nam, gdy zechcemy.

Szczęść Boże przy tym egzaminie!

Nozdrzec, powiat Brzozów

Walenty Toczek.

## Głos z Sanockiego.

Kochany czytelniku »Przyjaciela Ludu«! Znasz umieszczony artykuł przez naszego ukochanego Prezesa P. S. L. Nr 15 z dnia 9 kwietnia, ale wielu czytelnikom może nieznane pierwsze początki polityczne naszego Prezesa P. S. L. jakie przecierpieć musiał. Przechodził on bardzo ciężkie koleje, biegał pieszo od wioski do wioski wzdłuż i wszerz całego kraju, a gdzie się ukazał, to nie brakło aniola stróża pod błyszczącym karabinem. Pamiętam dobrze, kiedy to w roku 1889 dostałem pierwszy Nr »Przyjaciela Ludu«, który począł rozjaśniać umysły chłopskie. Było to na samym początku kwietnia. Otrzymałszy zaproszenie na poufne zgromadzenie do Krościenka Niżnego, które się odbyło w lokalu Kółka rolniczego, poszedłem. A było nas raptem coś sześć osób: Krukierek Jędrus, teraźniejszy wice burmistrz miasta Krosna, Miezin Stanisław z Krościenka, nasz ukochany prezes P. S. L. Jan Stapiński, ja, piąty Skwara, szósty Stec z Korczyny. Dzięki Bogu i kochanemu prezesowi P. S. L. Stapińskiemu, z którym miałem przyjemność się poznać i zaprzyjaźnić, a przyjaźni tej nikt rozłączyć nie podoła aż śmierć, byłem przy tem początku.

Żal mi się zrobił, gdy czytałem artykuł pod tytułem »Chłopi posłami«. A że medrcy z »Głosu Narodu«, »Prawdy«, »Gazety Niedzielnej«, »Wieńca Pszczółki« zarzucają i poczytują za zbrodnię

Prezesowi P. S. L. iż chłopów na posłów wprowadził. Widocznie ci panowie, jeżeli jeszcze nie oszaleli to oszaleją, albo już w połowie szaleństwa pozostają. Bo gdyby nie byli szalonymi, to nie jętrzyliby z pewnością rozsądniejszych chłopów.

Oj panowie od »Głosu Narodu«, »Prawdy«, »Gazety Niedzielnej«, »Wieńca Pszczółki«, »Nowego Dzwonka«, »Ojczyzny« i innych szmat wszechpolskich, przestańcie nas chłopów wodzić na pokuszenie, aby was nie spotkał sąd ostateczny. My chłopie nie opuścimy Stapińskiego ani kochać i słuchać go nie przestaniemy, bo on jest prawdziwym obrońcą naszym, a że chłopów powołuje do godności poselskich, to jedynie dla tego, że na was nie liczyć nie można, bo ciągle czychacie na zgubę i poniżenie chłopów. Panowie wszechpolacy odstapcie nas, bo nie dla psa kiełbasa. Precz od nas zdaleka i nie umizgajcie się, jak lis do kota, któremu niby sprzyja, ale go pożreć chce. My już mamy zdrowy rozsądek i wiemy, kto nam życzliwy, a zaś dobrze się poznaliśmy na was, czem jesteście i że dążycie na zgubę chłopską. Ale jeśliby chłop zniknął z horyzontu, to kogobyście wtenczas okłamywali, he? Któżby pracował panicze wszechpolacy na wasze, niczem nienasycone, żołądki, które gorsze od strusia macie, bo żołądki wasze bardzo strawne. A żeśmy się bardzo dokładnie poznali na waszej lisiej chytrłości i obłudzie, to winniście sami, bo ciągle o zgodzie i jedności śpiewacie, ale my tę nutę poznali, bo zakłóćcie spokój i jedność między nami. A tak dalej być nie może. Na waszą szachrajską zgodę i jedność my pogodzić się nie możemy, nawet i myśleć o waszej judaszowskiej zgodzie nie możemy, bo to niepodobna, a to z powodu, żeście są, jak wilcy, drapieżni.

Nie dlatego tak piszę, abym tu na myśli miał kandydaturę, bo o niej mi się ani śniło ani śni, bo pomiędzy ludowcami jest wielu zdolnych ludzi na posłów, którym zaufać można, a nawet i wam byśmy mogli nastęrczyć, bo między ludowcami jest więcej rozsądniejszych i życzliwszych a nawet i postępowych, uczciwych ludzi. A między wami wszechpolacy co? Warchoły siejące nienawiść i niezgodę. Wy nie dążycie wcale do podniesienia stanu chłopskiego, a więc panowie »psik od mleka«.

Kochani czytelnicy »Przyjaciela Ludu«, nie wchodźcie w żadną przyjaźń z panami wszechpolakami i nie łączcie się z nimi, nie wchodźcie w żadne układy. A jeżeli się nawinie jaki bzdura wszechpolski, wypędźcie ze wsi za dziesiątą granicę i strzeżcie się, jak bakcyła cholerycznego. Nie dziwię się już tym, którzy mieszkają w miastach, że im chłop cuchnie, chociaż pracuje na nich, ale dziwię się bardzo tym, którzy na wsi, a obowiązkiem ich chłopów oświecać i uświadomić go, bo na ich pensje płaci chłop ciężko zapracowanym groszem, a niestety za to chcą i oni utrzymać chłopów w ciemnocie jak najdłużej.

Niedawno, bo 8 kwietnia nasz panicz światłodawca, który od kłamstwa zgarbaciał, chociaż liczy może zaledwie około 27 lat, bo trzydziestki pewnie nie ma, a co to za mądrała! he he — prawil

do listonosza w te słowa: »Stapiński byłby dobry, ale kiedy dużo chłopów zaleca na posłów i radzi chłopów wybierać, a chłopci po niemiecku nie umia mówić i za to źle, bo to tylko na zgubę dla chłopów, a on tylko tak schlebia, ale wy się nie możecie poznać na tem«. Oj panie światłodawco, pilnuj dzieci, a lepiej je ucz, nie tak jak dotąd, co tylko same przezwiska różnego rodzaju wynoszą ze szkoły. My na twoją pensję ciężko zapracowanym groszem płacimy, a ty nie jesteś nam za to wdzięczny, urągasz i śmiejesz się z nas, drwisz sobie, że ci grad nie wybije. A niedawnoś płakał, jak krucho było z tobą, aże cię ks. proboszcz wyratował i ocalił, toś się w karczmie wyśmiewał i noc na noc tam wysiadujesz, powracasz jak bubusia, a potem mścisz się na dzieciach. Ale patrz, jaki będzie koniec. Daj nam spokój, bo już dość mierziłki w całej wsi, ale się już poznali na tobie farbowany lisie. Nurkowałeś przed wyborami do Rady gminnej i otrzymałeś trzy głosy, jak na drwiny. A teraz przestań mącić, my twej spółki na nic nie potrzebujemy. My mamy prezesa P. S. L., Radę Naczelną i Komitety po gminach, ale takich panów lokai wszechpolskich słuchać nie myślimy.

Radzę ci garbusku, daj sobie spokój i nie-rób sobie zawodu, bo i ta trójka, która ci dała głosy, wkrótce cię opuści i wyśmieje, a może jeszcze co gorszego nastąpić. Bądź spokojny, my ciebie na nic nie potrzebujemy, a jeżeli będziesz spokojniejszy, tem dla ciebie lepiej. Przestań wodzić na pokuszenie, bo to już wielki czas.

Kochani czytelnicy, gdzie się trafi zawadając wszechpolski, dajcie mu ciętą odprawę zawczasu, nie dajcie mu się rozkrzewiać, ale pędźcie od siebie precz i strzeżcie się jak zarazy najgorszej. My zaś kochani czytelnicy, obowiązani utrzymać wzorowy porządek, jedność, zgodę i prawdziwą miłość, jak na ludzi przystoi. Wszyscy posłować nie możemy. Stańmy jak jeden mąż pod sztandarem P. S. L. Nie dajmy się my chłopci niczem bałamucić, ani żadnemi obietnicami wszechpolskimi ludzić, a zdążymy do upragnionego celu, bo lepszą dla siebie dolę wywalczymy.

Wietrzno 9 kwietnia 1911

Stary ludowiec *Kuba.*

## Termin wyborów.

Minister spraw wewnętrznych rozpiął już wybory dla całego państwa. — Galicji przeznaczone zostały dwa główne terminy, osobno dla zachodniej części kraju, a osobno dla wschodniej.

Położone na zachodzie miasta i okręgi wiejskie wybierają 13 czerwca — reszta zaś 19 czerwca. Szczegółowo zaś podział ten przedstawia się następująco:

W wiejskich okręgach wyborczych: Nr. 35 (Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice), 36 (Biała,

Oświęcim, Kęty), 37 (Wadowice, Zator, Kalwarja), 38 (Maków, Jordanów, Sucha, Żywiec), 39 (Limanowa, Mszana Dolna, Nowy Targ, Krościenko), 40 (Kraków, Podgórze, Wieliczka), 41 (Bochnia, Niepołomice, Brzesko), 42 (Radłów, Wojnicz, Zakliczyn, Tarnów), 43 (Pilzno, Brzostek, Dębica), 44 (Mielec, Radomyśl Wielki, Dąbrowa), 45 (Nisko, Ulanów, Sokołów, Tarnobrzeg), 46 (Kolbuszowa, Rzeszów), 47 (Łańcut, Leżajsk, Przeworsk), 48 (Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów), 49 (Gorlice, Jasło), 50 (Krosno, Fryszak, Żmigród), 52 (Brzozów, Tyczyn)

— wybory główne we wtorek, dnia 13 czerwca,

ewentualne konieczne drugie wybory i ewentualne wybory ściślejsze 21 czerwca

ewentualne konieczne trzecie wybory, względnie wybory ściślejsze 28 czerwca,

konieczne jeszcze ściślejsze wybory 3 lipca. —

W wiejskich okręgach wyborczych: Nr. 51 (Sanok, Rymanów, Dukla, Lisko), 53 Sądowa Wisznia, Rudki, Stara Sól, Sambor częściowo, Komarno częściowo), 54 (Stary Sambor, Turka, Drohobycz, 55 (Wojniów, Dolina, Kałusz, Na dwórna), 56 (Peczeniżyn, Kołomyja, Kuty, Ottynia), 57 (Medenice, Stryj, Skole), 58 (Mielnica, Borszczów, Tłuste), 59 (Obertyn, Tłumacz, Stanisławów, Halicz, Bohorodczany), 60 (Buczacz, Monasterzyska, Podhajce częściowo), 61 (Przemyśl, Dubiecko, Mościska, Dobromil), 62 (Rawa Ruska, Jaworów, Żółkiew, Belz), 63 (Złoczów, Busk, Przemyślany częściowo), 64 (Otoczenie Lwowa, Winniki, Gródek Jagielloński, Szczerzec częściowo) 65 (Sokal, Brody, Zborów, Radziechów), 66 (Brzeżany, Rohatyn, Bolechów), 67 (Jarosław, Radymno, Lubaczów), 68 (Kozowa, Tarnopol, Zbaraż częściowo), 69 (Trembowla, Mikulińce, Czortków), 70 (Skalał, Podwołoczyska, Husiatyn częściowo)

— główne wybory w poniedziałek, dnia 19 czerwca,

ewentualne drugie wybory, względnie wybory ściślejsze 26 czerwca,

konieczne, ewentualne trzecie wybory, względnie wybory ściślejsze 3 lipca,

konieczne jeszcze ściślejsze wybory 6 lipca.

## Ruch przedwyborczy.

W Bochni zebrało się kilkudziesięciu ludowców z całego powiatu dnia 6 kwietnia. Stan sprawy politycznej przedstawił były poseł Ruebenbauer, a nad sprawą, czy ma się stawić 2 kandydatów, czy jednego, zabierali głos Kościółek, Biernat, Przyborowski, Rajca, Koreyl, Grabowski, Dr. Majewski, Kaczmarczyk, red. Wąsowicz, Wróbel — poczem uchwalono postawić 2 kandydatów na okręg Bochnia-Brzesko.

**„CZUWAJ“**

bibułki do papierosów w książeczkach i opakowaniu patentowem, po 4 halerze wyrobu największej w kraju fabryki tutek i bibulek cygaretowych **Rudolfa Herliczki w Krakowie.** Za dobroć gatunku i higieniczne wykonanie daje firma zupełną gwarancję. wzory wysłała się darmo i oplatnie.

Na wniosek Rajcy zebranie zwróciło się do p. Ruebenbauera, z wezwaniem, by zgłosił swoją kandydaturę, uchwalając tak jemu, jak też całemu klubowi PSL, z prezesem Stapińskim na czele, wotum zaufania.

Następnie przewodniczącym Komitetu powiatowego wybrany został Adam Ruebenbauer, zastępcami: na Bocheńskie Jan Klimek, na Niepołomskie Jan Biernat, na Wiśnickie Antoni Kukła, sekretarzem Antoni Grabowski.

W Jaśle odbyło się 7 kwietnia zebranie Komitetu powiatowego pod przewodnictwem byłego posła Madeja, który też przedstawił sprawę parlamentarną. Zastępcą był Ignacy Filipak, sekretarzem Cyryl Jarecki. Głos zabierali: Parkosz, Buda, Gabański, Filipak, Kwiatkowski, Oszańca, Jarecki. Uchwalono jednogłośnie, by Madej dalej ubiegał się o mandat poselski i dano mu wotum zaufania.

*Sekretarz.*

Jakób Madej zwołuje zgromadzenie publiczne do Harkłowy (powiat Jasło) na 17 kwietnia, godzina 2 popoł. w domu Michała Szafarza, przewodniczącego Komitetu gminnego PSL.

Wszelkie zgromadzenia przedwyborcze aż do ukończenia wyborów, są wolne od zgłaszania u władzy. Wolno takie zgromadzenia odbywać o każdej porze dnia i nocy. Więc gromadźcie się i radźcie jak najczęściej, a na zgromadzenia przeciwników nie chodźcie, aby nie przyszło do jakiej zamieszki i straty głosu wyborczego. Przeciwnicy niech sobie mówią do pustych ścian. Gdyby przeciwnicy zakłócili zgromadzenia ludowców, to wyprowadźcie ich ze sali i zaskarżcie do sądu.

Wybory to wojna, a na wojnie nie można być mazgajem.

## Kto to? zagadka polityczna 4.

Chodziła se beczułka po rzeszowskim grodzie,  
Co była już na ławie i pod ławą w spodzie,  
Bo jako kufa ucziwi,  
Cięgiem se gorzały do brzucha nalewa.  
Ma od niej żyd koncesję — to nie Paduch prze-  
[cie —

Od *sza* się bo zaczyna — a *jer* na końcu trzyma.  
— A no, czy zgadniecie? — — —

(Rozwiązanie zagadki Nr. 3: Ks. Szponder).

## O język polski na kolejach.

Wniosek posła Średniawskiego  
postawiony w parlamencie z początkiem marca b. r.

Wedle § 20 statutu organizacyjnego dla państwowego zarządu kolejowego w królestwach

i krajach reprezentowanych w Radzie państwa (Dz. u. p. z r. 1896, nr. 16) językiem służbowym państwowego zarządu kolejowego jest język niemiecki.

W tym języku odbywa się cała wewnętrzna służba wraz z korespondencją urzędową wszystkich organów państwowego zarządu kolejowego między sobą. Wszystkie organy państwowego zarządu kolejowego winny z władzami wojskowymi i cywilnymi utrzymywać stosunki w języku niemieckim. Dyrekcje kolei państwowych, ustanowione w Galicji i organy służbowe, tymże dyrekcjom podlegające, winny jednakże, w myśl rozp. ministerjalnego z dnia 5 czerwca 1869 r. dz. u. kr. dla Galicji, nr. 24, wydanego na mocy najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 roku, używać w stosunkach z państwowymi niewojskowymi władzami, urzędami sądowymi w kraju, jak i z tamtejszemi autonomicznymi władzami i ich organami, języka polskiego.

Postanowienie to nie znajduje zastosowania we wzajemnych stosunkach wspomnianych wyżej organów służbowych między sobą lub urzędami i organami służby pocztowej i telegraficznej — w kraju się znajdującymi. Na podania i pisma stron lub autonomicznych władz i ich organów, wpływające do dyrekcji kolei państwowych, wy stosowane w jednym z języków w kraju używanych, należy odpowiedzi udzielić w tymże samym języku.

Postanowienia te we wielu względach nie czynią zadość potrzebie. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w całej administracji politycznej, skarbowej i sądowej w Galicji, nietylko językiem urzędowym wewnętrznym, ale i zewnętrznym jest język polski, a tylko koleje (obok żandarmerji i poczty) stanowią w tym względzie wyjątek.

Zaprowadzenie języka polskiego także dla służby wewnętrznej w administracji politycznej, skarbowej i sądowej, dokonane jeszcze w r. 1869, podniosło w wysokim stopniu sprawność tejże administracji, zaoszczędziło jej wiele niepotrzebnej pracy i śmiesznych dziwolągów językowych.

Do jakich bezwarunkowo ujemnych konsekwencji doprowadza niemiecki język urzędowy wewnętrzny w Galicji w służbie, pełnionej prze ważnie przez funkcjonariuszów narodowości polskiej, i dziś jeszcze osoby postronne przekonają się mogą, gdy np. na rozprawach sądowych odczytuje się sprawozdania, przedłożone przez komendy żandarmerji w Galicji. Dziwolągi językowe, w sprawozdaniach tych napotykanne, utrudniają niejednokrotnie wprost zrozumienie tych sprawozdań.

Jest to rzeczą szczególnie niebezpieczną w służbie kolejowej, że lada słowo nieodpowiednio użyte, lub nieodpowiednio przez drugą stronę zrozumiane, może doprowadzić do konsekwencji nieraz dla zdrowia i życia ludzkiego niebezpiecznych.

Język niemiecki, jako wewnętrzny język urzędowy na kolejach galicyjskich, nie znajduje swego usprawiedliwienia w potrzebie odnoszenia się galicyjskich urzędów kolejowych do central.

nych władz kolejowych we Wiedniu, liczba bowiem, spraw nadchodzących do Wiednia, nie przekracza pięć procent, cyfra ta bezwarunkowo za szczupłą, by wpływać miała na ogólny język urzędowy.

Cyfra ta wskazuje raczej, że już sam wzgląd na oszczędną administrację kolejową wskazywałby na konieczność zaprowadzenia polskiego języka urzędowego w wewnętrznej służbie kolejowej w Galicji.

Niejednego aktu nie trzeba będzie wówczas tłumaczyć, niejeden akt będzie można taniej i szybciej sporządzić, niż to się dzieje obecnie.

Należy również wskazać na to, że niemiecki język urzędowy niezgodny jest także z poczuciem narodowym ogółu ludności polskiej w Galicji — stąd też wytwarza dla administracji kolejowej trudności, skądinąd niczem nieuzasadnione.

Z tych tedy powodów wnoszą podpisani:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

I. Wzywa się rząd, by postanowienie § 20 statutu organizacyjnego dla państwowego zarządu kolejowego z r. 1869 zmienił w tym kierunku, by językiem służbowym zarządu kolejowego w Galicji był język polski.

II. By organy tegoż zarządu w stosunkach między sobą w Galicji, jak i w stosunkach z urzędami i organami służby pocztowej i telegraficznej w Galicji, posługiwały się językiem polskim.

## Nasze koleje i poczty.

Najbardziej zakutany wieśniak wie, że jeżeli mu rola nie przynosi takiego dochodu, co o międzę położona rola sąsiada, to należy przyprowadzić ją do takiej doskonałości, jaką zaprowadził sąsiad. — Zaś kierownicy c. k. austriackich kolei myślą wprost przeciwnie.

Podczas gdy o międzę gospodarujący sąsiad z zachodu: dla podniesienia rentowności swych kolei zaprowadził u siebie tańszą podróż w postaci IV klasy, nie skąpi na opalenie i oświetlenie wagonów i poczekalni, nie pakuje swoich pasażerów, jak śledzie w beczkę, nie każe im co drugą i trzecią stację przesiadać się, perony buduje obszerniejsze, jak dla ludzi, nie jak w Austrii ciasne, dla myszy tylko, wodę do picia na swoich stacjach ma niezacholerzoną i niezadżumioną i t. d. — to w Austrii, a specjalnie w Galicji — dzieje się wprost przeciwnie.

Im większy deficyt mają ze swych kolei c. k. ministrowie kolejowi, tem więcej śrubują ceny jazdy poto, aby ludziom taniej wypadła podróż na nogach lub końmi, tem więcej skąpią na opał i światło w swych wagonach poto, aby każdy pasażer do śmierci wdrygał się przed męczeńską jazdą na ich kolejach, tem rzadziej puszczają pociągi na swych liniach, ażeby podróżnym dać

uczuć w jednym na dzień pociągu piekielną ciasnotę i t. d.

Zresztą gdybyś czytelniku, czy ty wysoki ministrze kolejowy nie bardzo wierzył tym faktom, to przebież się w skórę zwyczajnego galicyjskiego wychodźcy i przejeżdż się choćby tylko n. p. z Oświęcima do Suchy, a zobaczysz więcej nawet bo całe piekło dantejskie!

Naprzód w Oświęcimiu wepchną cię, niczem świnię, do ciemnego wagonu, w którym cud boski będzie nad tobą, jeśli na śmierć nie zmarzniesz. Zresztą zmarznięcie nie bardzo ci grozi, bo cię najprawdopodobniej wepchną między olbrzymi kłęb młodych dziewcząt, nieszczęsnych góralek, z Prus wracających. Wśród nich zapewne nie zmarzniesz, choć wiadoma rzecz, że cię za ową mimowolną c. k. kolei przysługę, djabli w piekle smarzyć będą. Gdy następnie ujedziesz dwie stacje, to wyskakuj łbem na dół w Spytkowicach, bo cię inaczej odwiozą, gdzie pieprz rośnie.

Zaś w Spytkowicach masz żywy obraz, w jaki sposób 40 męczenników zyskało koronę męczeńską, tam bowiem zamiast poczekalni dla podróżnych, jest budka dla myszy, a nieszczęśni wychodźcy spoglądają w niebo, czy nie ujrzą korony męczeńskiej za trzaskający mróz, w którym czekają na pociąg do Suchy. Jeżeli to zaś będzie w lecie, to umieraj z pragnienia, gdyż na tamtejszej studni błyszczy się napis: »Woda nie do picia«, więc jeśli nie chcesz wypić cholery lub dżumy, to umrzyj z pragnienia, bo innej wody kropli tam niema.

Wiele jeszcze innych »przyjemności« doświadczysz, z których się naocześnie przekonasz o porządkach na naszych kolejach.

Nielepiej dzieje się na pocztach. Kto bowiem ma nieco rozumu, ten łatwo pojmuje, że partacka robota nikogo nie zadowoli. Takiego zaś partactwa, jakie zaprowadziła c. k. poczta w Galicji, niema chyba drugiego na świecie.

Przecież, do krośset tysięcy! pojmiżże raz wysoki rządzie, c. k. poczto, że chłopci potrzebują takiego rozwoju umysłowego, co i miasta, inaczej któż wam żarcia dostarczy? Ale wszystkie przedstawienia w tej sprawie, by zaprowadzić listonoszy dla wsi, dla chłopów, uważa c. k. poczta za głos wołającego na puszczy!

Stanisław Balos,

chłop z Grzechyni z pod Makowa.

## Walne zgromadzenie „Wisły“

ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie odbyło się 8 kwietnia w sali Towarzystwa politechnicznego, przy licznych udziale delegatów.

Obrady zagaił prezes Długosz, przedstawiając świetny rozwój Towarzystwa, które stwierdziło żywotność swoją i zyskało zaufanie nie

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, pedagogiczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeziębienie, przeziębienie? Spróbujcie jednak usmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller'a z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbnny tuzin 5 koron franco. — Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplattz, Nr. 163, Krocja.

tylko w sferach włościańskich, ale także między obywatelstwem i mieszczanami. Wykazany znaczny zysk napawa nas otuchą na przyszłość, jednak nie spoczniemy na laurach, pamiętni naszego zadania zjednoczenia całego ludu w silnej instytucji ekonomicznej. Chcąc dla »Wisły« stworzyć silną podstawę uchwaliła Rada nadzorczą założenie instytucji kredytowej dla włościan, a nadto nowo założony Bank ludowy będzie przyjmował wyłącznie police »Wisły«.

Referent Rady nadzorczej p. Wojewoda przedstawił rozwój Towarzystwa w r. 1910. Polic wydano 20187 na ubezpieczoną wartość K 32,162,316, tytułem opłat zebrano 264,834 koron 44 halerzy, szkód wypłacono na kwotę 79,703 kor. 52 halerzy, **Czysty zysk wynosi 48 tysięcy 774 koron 29 halerzy.** Nieznaczna ilość szkód, bo wynosząca zaledwie 28. 40 proc., dowodzi iż »Wisła« ma ryzyka porzucane po całym kraju, a więc nie ścieśnione tak, że nawet tak ujemny rok pod względem szkód, jak był rok zeszły dla innych Towarzystw, nie odbił się niekorzystnie na interesie »Wisły«. Poczyszczającym objawem jest zmniejszenie się kosztów administracyjnych do 12. 5 proc. od zaliczki, co przypisać należy sumiennemu pojmowaniu przez personal urzędniczy swoich obowiązków.

Na wniosek członka Komisji rewizyjnej, p. Tatary, który wykazał, że bilans Towarzystwa i księgi zostały zbadane szczegółowo przez fachowego rzeczoznawcę, uchwalono absolutorjum Dyrekcji i rozdział zysku w myśl § 13 statutu.

Następnie przystąpiono do uzupełniających wyborów 2 członków Rady nadzorczej, do której powołani zostali przez aklamację dr. Szczepan Mikołajski, radny miasta Lwowa i Dominik Pawłowski, sędzia z Dukli. Do Komisji rewizyjnej na r. 1911 powołani zostali jednogłośnie pp. Marcin Maślanka, inżynier ze Lwowa, Jan Kanty Tataara kierownik szkoły z Krzyszkowic i Narcyz Ulmer, dyrektor Związku Tow. zar. i gospod. ze Lwowa.

Za prawdziwe dowody poświęcenia dla instytucji i za wydatną pracę wyraziło Walne Zgromadzenie uznanie urzędnikom Towarzystwa, pracującym w niem od samego założenia.

Po zgromadzeniu podejmował prezes Długosz delegatów skromnym obiadem, na którym wygłoszono kilka przemówień, między innymi poseł Stapiński, marszałek Długosz, p. Tataara, sędzia Pawłowski i sekretarz Towarzystwa Dziedzicki.

## Z życia wsi.

Kilka żali. (*Wilkowice.*) Wójt nie urządził zgromadzenia w sprawie wyborów wedle ustawy łowieskiej. Posiedzeń nie ogłasza, wskutek czego przychodzi zaledwie dwóch lub trzech członków Rady i nie można nic przeprowadzić. Ponadto mimo upominania się członków gminy, nie są naprawiane drogi polne, które znajdują się w bardzo złym stanie. Bez pozwolenia Rady gminnej wójt bierze z gminnego pastwiska ił i wywozi go do miasta, gdzie go sprzedaje po cenach, gminie niewiadomych.

**Zapytanie do starosty żywieckiego.** (*Stryszawa.*) Zapytujemy się Pana Starostę Moszyńskiego, jak długo będzie tolerował ten stan rzeczy, że wybory gminno w naszej gminie już poza termin przeciągają się dwa lata, a naczelnik gminy ani myśli o akcji wyborczej. Klika, trzęsąca gminą, chciałaby przeciągać wybory w nieskończoność i robić, jak się klice podoba. Jesteśmy przekonani, że Pan Starosta zarządzi co należy, w przeciwnym razie udamy się do Pana Namiestnika. *Wyborcy.*

**O nową szkołę.** (*Wilamowice.*) W naszych szkołach jest okrutnie ciasno, to też gmina radaby wybudować nowy budynek, który jednak ma kosztować do 80 tysięcy koron. Rada szkolna krajowa daje subwencji tylko 30 tysięcy, to też gmina przyszłaby do nędzy, gdyby musiała taką pożyczkę zaciągnąć. Nasze panky wszechpolskie aż się darły, by na gminę ten ciężar zwałić. Na posiedzeniu jednak 27 marca został ten projekt odrzucony. To też wściekają się obecnie wszechpolski wilamowickie i odgrażają się »Przyjacielowi ludu« za to, że on naszą gminę oświecił pod tym względem swoim artykułem.

*Uczestnicy posiedzenia.*

**Jeszcze o pryszczycy.** (*Markowa, pow. Przeworsk.*) Od października zeszłego roku znalazła się i u nas ta straszna zaraza i trwała do końca grudnia, a w tym nowym roku już jej niema, a mimo to wieś zamknięta do tego czasu — chociaż ustawa mówi, iż po przeprowadzeniu dezynfekcji za dni 14 ma być otworzona. Tymczasem dzieje się odwrotnie — a dlaczego? Na targi w gminie zjeżdża weterynarz i co robi? Uchwalają sobie z wójtem, po ile mają brać za paszporta i tak, gdy więcej sztuk sprzedano, to za paszporta mniej, a gdy mniej sztuk, to paszport droższy. I tak, gdy odsyłano świnie do organizacji 23 lutego tylko 36 sztuk, to paszport kosztował na jedną sztukę tylko 90 hal. I gdzież tu jest sprawiedliwość, jak dasz za paszport 90 halerzy, to tę zarazę z Markowej i do Wiednia można wysłać! Mój chłopski rozum za słaby, abym mógł to wyrozumieć, ale mój rozum chłopski tak mi dyktuje: jeżeli zaraza — to nie wolno, ale tu niby jest zaraza i nie wolno do miasta prosiaka wywieźć, no ale jeżeli zapłacisz za paszport, ile sobie uchwalą, to wolno i do Wiednia i rzeźnikom na targu w gminie — tylko ty chłopie opłać wszystkich, to już zarazy niema. Mnie się zdaje tak: że jeżeli zaraza, to nie wolno, ale jeżeli można wywieźć za pieniądze, niech będzie wolno i bez pieniędzy, bo jeżeli mają być ustawy dla chłopów, dlaczego niema dla innych, a i dla panów weterynarzy. Przecież tak nas chłopów Pan Bóg stworzył, jak i was panowie, i to samo słońce świeci dla wszystkich. *M. N.*

Zaden Ludowiec nie powinien wstępować do restauracji, piwiarni, golarza i tem podobnych publicznych lokalów, w których nie trzymają organu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Przyjaciela Ludu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Przyjaciela Ludu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

## Wiadomości polityczne.

Szowiniści ukraińscy postanowili przypadającą na 12 kwietnia rocznicę zamordowania namiestnika Potockiego wykorzystać dla swoich celów nie tyle narodowościowych, co partyjnych. Wmieszali w tę rzecz młodzież szkolną, zorganizowaną w tajne związki rewolucyjne imienia Siczyńskiego, mordercy namiestnika i postanowili użyć jej do demonstracji w ten dzień i do rozrzucenia odezwy do żołnierzy-Rusinów z wezwaniem, aby się nie dali użyć za narzędzie przeciw własnym braciom podczas wyborów i odmówili posłuszeństwa, gdy każą im strzelać. Odezwa tłumaczy żołnierzom, że przysięgali bronić cesarza jeno i państwa, a nikt niema prawa żądać od nich, by strzelali do ojca lub brata. W dalszym ciągu przyrzeka odezwa za to żołnierzom zupełną bezkarność, gdyż klub ukraiński nie dopuści do tego, by choćby jednemu tylko Rusinowi spadł włos z głowy. — Władze szkolne i policyjne, zawiadomione o tem, zarządziły rewizje u studentów, demonstracjom przeszkodziły i skonfiskowały te odezwy.

Niemcy galicyjscy odbyli niedawno zjazd swojej krajowej organizacji »Bund«, na który przybył także przedstawiciel Ukraińców ks. Niżankowski, wobec czego wzajemnie się zapewniali o przyjaznych stosunkach Niemców z Rusinami i wspólnie narzekali na »polskie rządy« w kraju. »Bund« ma 84 filii po kolonjach niemieckich w Galicji, liczy pięć tysięcy członków, ma własne szkoły w kraju, wspierane przez wszechniemców austriackich, i własne Kasy Rajfajzena. Przyjaźń dla nich Rusinów wypływa nie z czego innego, jak z powodu nadchodzących wyborów, przy których pragną pozyskać głosy Niemców dla ukraińskich kandydatów.

Rewolucja w Albanji. Nowy rząd turecki chciał ujarzmić zupełnie górali w Albanji, którzy należą do Turcji, ale mają gwarantowane swobody. — Przeciw temu podnieśli Albańczycy bunt i w stanowczej bitwie pobili wojska tureckie na głowę. Przy tej sposobności zaostrzyły się stosunki między Turcją a Czarnogorą, albowiem w szeregach Albańczyków ma służyć wielu oficerów czarnogórskich. Rząd czarnogórski wezwał ich do bezwzłocznego powrotu.

## OKRUSZINY.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne odbyło w niedzielę walne zgromadzenie swoich członków, którym przedłożyło sprawozdanie z drugiego roku swojej rozległej działalności, spotykającej się ze wszech stron z zasłużonem uznaniem. Znaną też jest ona naszym Czytelnikom z praktyki i z gazetki, w której nieraz o PTE. pisaliśmy — zamiast więc całego sprawozdania, podamy tylko nową myśl, rzuconą na tem zebraniu, by obok istniejącego już schroniska dla wychodźców, założyć także tanią kuchnię dla nich.

Dzień Kościuszkowski miał Kraków w ubiegłą

niedzielę dzięki ludowcom z Koła Kościuszką, którzy dali inicjatywę do zbierania przez cały ten dzień po mieście składek na pomnik Kościuszkę, a na zakończenie urządzili wieczór uroczysty, wykonany wyłącznie przez chłopów. Do uczczenia tego święta dopomogła Kołu Kościuszkę okoliczna ludność: z Modlnicy przybył chór włościański, liczący 30 ludzi i muzyka — z Bieńczyca córki pośia Ptaka, z pośród których najstarsza, p. Zofja, przez cały dzień kwestowała na mieście, a wieczorem deklamowała — deklamacji kilka wygłosiła także córka pośia Wójcika, p. Agnieszka. Wieczór rozpoczął się słowem wstępnem pośia Bojki, a zakończył przemówieniem prezesa Koła dr Śwígosta — poczem uczestnicy obchodu wzięli udział w wieczornicy, która się przeciągnęła do późna na pogadance, śpiewach i przemowach różnych. Był na niej także szereg osób z Rady Naczelnej P. S. L.

Poświęcenie Czytelni w Sierszy odbyło się 25 marca. Czytelnia mieści się w budynku, w którym dawniej była karczma. Budynek ten hr. Andrzejowa Potocka na prośbę robotników z Sierszy zezwoliła wydzierżawić za cenę 50 halerzy rocznie. Poświęcenia Czytelni dokonał ks. Fołta, poczem zaczął się olbrzymi, 600 głów liczący, wiec oświatowy, który zagał prezes Koła T. S. L. p. Ołás; przewodniczącym wybrano p. Ziemię Piotra z Krzeszowic. Dr Smoleń, adwokat z Chrzanowa, wygłosił referat, zakończony żądaniem: założenia szkoły dla analfabetów przy Czytelni T. S. L. w Sierszy i aby Koło miejscowe postarało się w sąsiednich gminach założyć Czytelnię i kursa dla analfabetów. Wnioski te jednogłośnie uchwalono. W dyskusji zabierali głos p. Romb, p. Ołás, dr. Rybacki, robotnicy Sikora, Sliwiński, Połec i inni. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie. Drużyna Bartoszowa z Krza odegrała »Wóz Drzymały«. Po przedstawieniu przemówił dr Wróbel, wicedyrektor kolei państwowych w Stanisławowie, przedstawiając opłakany stan naszego wieśniaka i robotnika analfabety. Mowca życzył, by w ślad Sierszy poszły wszystkie gminy i zamieniły karczmy na szkoły, bo wtedy zginąłby analfabetyzm. Przemówienie dra Wróbla nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem odśpiewano »Jeszcze Polska nie zginęła«. W tydzień później założono z inicjatywy p. Ołása ludową Kasę oszczędności i pożyczek.

Kursa rolnicze w Bystrej i Osieku. W miesiącach styczniu i lutym b. r. odbyły się 3 kursa rolniczo-hodowlane i weterynaryjne w powiecie białskim za staraniem Wydziału Tow. rolniczego okręgowego przy pomocy Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, zresztą o własnych siłach. Na kursach były wykłady: O wychowie młodzieży, żywieniu i pielęgnowaniu bydła i o rachunkowości, o zakładaniu sadów, o pielęgnowaniu i uszlachetnianiu drzew owocowych, o zbiorze i przechowywaniu owoców, o handlu owocami, o obchodzeniu się z nawozem stajennym w oborze i na gnojarni, o odpowiednim jego użyciu w polu, o nawozach zielonych i sztucznych, o uprawie roślin pastewnych, o melioracji łąk, o stowarzy-

szeniach w zastosowaniu do potrzeb rolników, o pomocy w nagłych wypadkach chorób zwierzęcych i o porodach z demonstracjami zapomocą obrazów świetlnych i tablic i o chorobie drobiu. Kurs w Bystrej trwał od 6—8 lutego włącznie, w Osieku od 20—22 lutego. Liczba słuchaczy wynosiła w Bystrej od 50—70, w tem 30 niewiast, w Osieku od 90—120, w tem niewiast 15.

Proces tarnobrzeski został znowu odroczone, a akta oddano do prokuratorji, by zbadała, kto ze świadków fałszywie zeznał. Mianowicie Wiącek wypierał się, że nie widział Goligera, choć ten pod przysięgą zeznał, że mu Wiącek kazał dać pieniądze i zapewnił, że za to koncesja będzie pewna. Także nie zgadzają się fakta, które podał Goliger z zeznaniami Fidlera, który zaprzecza jakoby wziął 220 koron, jako zadatek za wyrobienie koncesji, a przyznaje się tylko do 20 kor. Dodać należy, że Goliger, 70-letni starzec, głośno na to oświadczył, iż stoi nad grobem i nie miałby żadnego powodu, ani interesu fałszywie przysięgać w tej sprawie.

Z Borysławia. Zarząd Kółka rolniczego zaprasza na dzień 23 kwietnia (niedziela) o godzinie trzeciej do lokalu przy ul. Kościuszki w Borysławiu wszystkich członków Kółka na pogankę naukową.

Sekr. Jan Bienia, — Przewod. Stanisław Haluch,

W Zborowicach (pow. Grybów), odbyło się 6 marca b. r. zebranie ludowców z gmin Zborowice i Pławna, na którym wygłosił p. Jan Tepper referat o organizacji handlu bydłem i trzodą. — Uchwalono jednogłośnie oświadczyć się za organizacją i pierwszy próbny spęd wysyłkowy naznaczono na kwiecień.

Kolaj Oświeclm—Kęty—Żywiec powstać ma jako przedsiębiorstwo lokalne, na które interesowane fabryki okoliczne złożyły już 30 tysięcy koron.

Arogancka kasjerka kolejowa. »W Krośnie chciałem kupić sobie bilet dnia 27 marca o godzinie 9 20 wieczór. Żądałem biletu do stacji Drohobycz-Truskawiec, a otrzymałem do stacji Drohobycz. Gdy zwróciłem na to uwagę kasjerki— odpowiedziała mi: »bierz, jaki ci daję!« — na moją zaś uwagę, że w ten sposób się nie przemawia do publiczności, odpowiedziała mi dosłownie: »stul pysk psiakrew.« — Takie otrzymaliśmy uzalenie się od jednego z poważnych naszych stronników. Czyż długo jeszcze chłop i robotnik będzie zmuszony słuchać tego rodzaju obelg od urzędniczek i urzędników. Czyżby to jaka wszechpolka? Wszakże to wszechpolak tylko na wsi się łąsi przed chłopem, a w urzędzie to go od »stul pysk« i od »psiakrew« traktuje.

Uwolnienie zabójcy szplega. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się przez 2 tygodnie rozprawa przeciw Trudnowskiemu, który na tajny rozkaz rewolucyjnej organizacji Królestwa zabił Stanisława Rybaka, skazanego przez tę organizację na śmierć za to, że wydawał Moskalom członków tej organizacji i ci, chwytani przez zbiorów moskiewskich, oierpieli strasznie po kazama-

tach. Rozprawa wykazała, że Rybak był rzeczywiście szpiegiem — Trudnowskiego uwolniono.

»Wskazówki dla wychodźców, udających się do Ameryki, oraz rozmówki polsko-angielskie«, pojawiły się nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, napisane przez dyr. Okołowicza. — Jest to już drugie wydanie podręcznika, niezbędnego dla wychodźców, udających się do Ameryki północnej. Obok wielu praktycznych przestróg i wskazówek, napisanych jasno i przystępnie, książeczka ta zawiera nadto okolicznościowe rozmówki polsko-angielskie z wymową wyrazów angielskich.

Prośba do Czytelników. Dając do oprawy roczniki »Przyjaciela«, z roku ubiegłego, zauważyliśmy, że z powodu zupełnego wyczerpania brak nam numeru 24. Prosimy tedy uprzejmie tych Czytelników, którzy roczników nie składają, a mają ten numer 24 z roku 1910, by byli łaskawi przysłać nam go pod opaską.

Administracja.

## DZIAŁ ROLNICZY

### Do górali żywieckich.

Ciężką jest praca rolnika, o wiele cięższa i mozolniejsza, niż brata jego z nizin.

W górach i zima wcześniejsza i wiosna późniejsza, a więc i na uprawę pola czasu mniej.

A sama uprawa!

Mazur by może i za darmo takich gruntów na różnych uboczach, groniach i polanach nie chował. Góral jednak tę ziemię swoją kocha nie mniej, a może i więcej, jak kmieć z nizin.

Plon, zebrany przez górala — to prawdziwy plon krwawej pracy. Ileż to trudu trzeba nieraz, by wynawozić swe pola, ileż to takich miejsc, gdzie na barkach własnych nawóz wynieść trzeba, a ile takich, gdzie już z pługiem nie dojedzie, więc kopaczką całe pole skopać trzeba.

Gdy się jeszcze lato jakie takie przytrafi — to pół biedy. Lecz jakoś to już tak w tych górach bywa, że gdy zbiórki przyjdą, to deszczyk raz wraz pada, a to i wprost leje. Dobrze się wtedy człeku zwijaj, by ładnie wszystko do stoły zwieźć.

A i tak rzadko swojego wystarczy, najczęściej trzeba i owsa dokupić, a i tych ziemniaków, a nieraz się trafi, że i słomy i siana.

Tak i u nas w powiecie żywieckim często bywa. To też góral nasz ciężko haruje i już sam nie wie, jak tu poradzić. I narzeka na wszystkich i wszystko, tylko nie na siebie. A czy sam mało zawinił? Czy chciał znaleźć, czy szukał jakiej pomocy i rady w swych strapieniach? Czy pomyślał o tem, że, gdy lepszym ziarnem zasieje, gdy zamiast lichych żydowskich kości, da dobre, to i urodzaj będzie lepszy?

Gdzieby ta! Bieda była i jest i nijakiej rady na to nie ma.

A rada jest i niejednemuby ulżyła, gdyby jej poszukał.

Są Kółka rolnicze, tamby już jaką radę znalazł, lecz nie takie Kółka, jak te, do których góral idzie, by tam piwo i gorzałkę znaleźć, bo on o insze tam rzeczy nie stoi.

Lepsze Kółka być winny i są już, chwalaż Panu Bogu, lecz w nie góral nasz nie bardzo jeszcze wierzy; nie wierzy jeszcze, że takie Kółko rolnicze siła dobrego działać może. Ale da Bóg uwierzy! Już i teraz trochę w głowie mu świta, już jedno i drugie Kółko zaczyna się ruszać, ruszą się i inne.

Pan lustrator Józef Barcik z Rychwałdku to do tego, to do tamtego Kółka wpadnie, ludzi do łączenia się zachęca i zagrzewa. »A czytajcie, mówią, a zbierajcie się, mówią, i radźcie o swej biedzie, a chowajcie lepsze krowy, a nie kupujcie od żydów liche, fałszowane kości i żuźle, macie przecie teraz w Żywcu Spółkę »Siejbę«, gdzie dobrze kupić możecie i nie drogo i na kredyt. Macie i Towarzystwo Rolnicze, przez które i nowe odmiany nasion za darmo do siewu na próbę dostać możecie, a i buhaja na stację dobrego, nie takiego, jak te wasze koty i kosiarnię jaką i rasowego barana za darmo, lecz nie poto, by go przed czasem, jak to w Kobielowie już było, zarznąć i zjeść, lecz, by przynajmniej dwa lata trzymać i lepszych po nim owiec się dochować. Macie i Zarząd powiatowy Kółek Rolniczych, gdzie co srodę radę i pomoc znaleźć możecie.«

No i słuchają trochę ludzie, ale nie zupełnie jeszcze.

Ks. profesor Sadowski także nieraz tu i tam do Kółka przyjedzie i obrazki świetlne pokaże i ładnie do ludzi przemówi i o tem, że winni pamiętać, że są Polakami i jaki ten kraj kochany polski jest wielki i ładny i jakich wrogów mieliśmy i mamy. A i o tem prawi, że pracować więcej trzeba, karczem unikać, bo alkohol, to najgorsza trucizna dla człowieka, a pijany — największa obraza Pana Boga.

To też się góral nasz już trochę zaczyna ruszać, trochę wierzyć, że pomoc i ratunek znaleźć można i że może być lepiej. Ale tej wiary mało jeszcze, dużo natomiast ludzi złej woli, co biednego chłopca od oświaty odciągają. Spytaście dlaczego? A bo z ciemnego chłopca łatwiej skórę zedrzeć, jak z mądrego!

To też łączyć się gospodarze, nie dajcie sobie wyzyskiwać, łączyć się w Kółkach Rolniczych, przystępujcie do Towarzystwa Rolniczego, a już u żydów nie kupujcie nic, tylko w Spółce »Siejba« w Żywcu, bo Spółka ta dla waszego dobra jest założona, wasza jest.

A czy to prawda, możecie spytać takich rzetelnych ludowców, jak p. Szczepański w Zabłociu, albo i p. poseł Szwed w Pewli Małej. W. K.

### Jakie ziarno siać powlnniśmy?

Wielkim błędem gospodarzy jest odkładanie robót na ostatnią godzinę, stąd pochodzi, że, gdy czas siać, myśli się dopiero o nasieniu, a zwykle tak bywa, że sieje się nasienie, jakie jest pod ręką, nie wyczyszczone należycie, wskutek czego pola zachwaszczają się i zbiór zbóż marny.

Ziarna zbóż do siewu muszą być wielkie, ciężkie i pełne; niedojrzałe, pomarszczone, uszkodzone nie nadają się do siewu.

W każdym ziarnie znajduje się mały kielłek, a nadto, pewien zapas pokarmów, przeważnie w postaci mączki. Przeznaczeniem pokarmów, zawartych w ziarnie, jest dostarczenie pożywienia kielkującej roślinie w pierwszym okresie rozwoju, zanim wytworzy korzenie i liście. Czem mleko dla młodych zwierząt, tem są pokarmy, nagromadzone w ziarnie, dla młodej roślinki. Im większe, pełniejsze, cięższe ziarno, tem zawiera więcej pokarmów. Każdy zrozumie, że im więcej zapasów pokarmowych znajduje młoda roślina w ziarnie, tem szybciej się rozwinię, tem liczniejsze wytworzy korzenie, którymi czerpać będzie pokarmy z ziemi, tem bujniej rozwiną się liście, zapomocą których przyswajać sobie będzie pokarmy z powietrza i pod wpływem światła i ciepła słonecznego przerabiać je na swoje potrzeby. Im lepsze ziarno, tem bujniejszy wzrost, tem pewniejsze plony.

Ziarno do siewu musi być czyste, wolne od chwastów. Chwasty zasiane z ziarnem zabierają młodym roślinom miejsce, kradną pokarmy z ziemi, zabierają światło, pod którego wpływem rośliny przyswajają sobie pokarmy z powietrza. Gospodarz powinien siać to, co chce zebrać, a nie siać tego, czego sprzątać nie chce. Powinien się strzedz, aby nie zasiał chwastów tem bardziej, że kiedy ziarno zboża wyda 6, 10 i 12 ziarn, to ziarno kłokolu wyda 100 ziarn, ziarno kostrzewy 1000 ziarn i t. p.

Ziarno do siewu musi więc być czyste, o ile możliwości równe co do wielkości i ciężaru. Takie ziarno wydaje najlepsze plony. Staranne przygotowanie ziarna do siewu, u nas tak zaniedbane, jest najważniejszym zadaniem gospodarza.

Jan Biedroń.

### »Chłopska Macierz rolnicza«.

Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 9 b. m. przyjęła do wiadomości założenie »Chłopskiej Macierzy rolniczej«. Mamy więc własne oświatowe Towarzystwo chłopskie i od nas zależy, jak się niem zaopiekujemy.

Nie tyle rozchodzi się na początek, aby gospodarze wpisywali się na członków, lecz daleko ważniejszym jest, aby w każdej wsi znalazł się ludowiec, któryby chociaż parę książeczek rozsprzedał, bo w ten sposób najlepiej przyczyni się do rozszerzania wiadomości rolniczych.

Obecnie wyszła z druku pierwsza książeczka pod tytułem: »Nowe odmiany ziemniaków« z 8 rysunkami (32 str.). Cena 20 hal. 12 książeczek kosztuje 2 korony.

W celu rozpowszechnienia tej książeczki pomiędzy gospodarzami powiatu przemyskiego zakupił dr Władysław Czajkowski z Przemyśla tyśiąc egzemplarzy.

Adres: Kraków, Mały Rynek l. 1.



Gdy na drodze były,  
Tak sobie mówiły:  
Jest tam kamień niemały,  
A któż nam go odwali.

Alleluja!

Jeszcze przed dwoma tysiącami lat trzy niewiasty idąc do grobu Chrystusa Pana, ciało Jego pomazać zamierzały drogiemi maściami i rozmawiały ze sobą w drodze, jak będą mogły odwalić z grobu tak wielki kamień, którym przywalono ciało Chrystusa Pana.

My kobiety dziś tak samo przywalone jesteśmy kamieniem sto razy większym i trudniejszym do odwalenia, który przygniata niejako nas, chociaż nie w grobie, ale jak powiedziałam, stokroć cięższy do odwalenia, bo — przygniata nasze życie. Mężowie nasi już przeszło 20 lat pracują nad odwaleniem swego ciężkiego kamienia, ale wiecie co, ten kamień od tych drzwi grobowych dotychczas jeszcze niedaleko cofnięty. Bo nie wszyscy chłopci chwycili się tej pracy, wielu ich jeszcze nie rozumie, że nikt inny, tylko oni sami muszą ten kamień dźwignąć. W ciągu tych lat, wielu z tych pierwszych pracowników przeniosło się do wieczności, wielu starość pochyliła ku ziemi, u wielu nadmiar pracy i trosk przygwoździł tego ducha waleczności chłopskiej. Wielu pionierów politycznych cofnęło się wstecz od pracy z powodu szykan i prześladowań księży, którzy kobiety do odwodzenia mężów od pracy dla wyzwolenia ludu namawiają — radzą, by wpływały na nich, iżby zaprzestali tak ważnej pracy w Stronnictwie. Przez to cały ruch i postęp ludowy nie rozwijał się tak jakby powinien. Stronnictwo Ludowe z powodu tych przeszkód ze strony kobiet nie objęło wszystkiego ludu jeszcze dotychczas, jeszcze nie wszyscy uważają się za ludowców.

Ale wiecie Szanowne Czytelniczki, że furmanowi jednym koniem jest ciężko jechać, gdy mu zaś przyprzęgniemy drugiego, jedzie lżej i prędzej, choćby i pod górę. Takim furmanem o jednym koniu było Stronnictwo Ludowe i nieraz nie mogąc wyjechać w czasie wyborów wyżej pod górę, stało w miejscu, oczekując na drugie wybory, licząc na przyprzężenie nowych pracowników i pomocników. Tym drugim koniem do ciągnięcia tego wozu z ciężarem, powołane są przez Stronnictwo Ludowe wszystkie kobiety — żony ludowców. Kobieta potrafi dzielnie pomagać mężowi nie tylko w gospodarstwie domowym, w polu, ale też dużo może w sprawach politycznych. My niewiasty musimy razem pracować, by pomódz mężom do odwalenia kamienia grobowego i przyspieszyć Zmartwychwstanie Ludu. Tylko śmiało i dzielnie i chętnie, a zwycięstwo niedaleko.

Przecież mamy dość tej biedy, która nas

# Dodatek dla kobiet

pod redakcją **Barbary Stapińskiej**.

gniecie, co dzień to inna, tak, że ledwo dychamy pod ciężarami, jakie na nas spadają, pracując nad siły nasze całymi latami. A kto pomyśli o nas, jak nie my same tylko. Bo coraz gorzej nam być zaczyna, wydatki co rok się zwiększają, wszystko drożeje, odzienie, obuwie i t. d. Jeżeli byśmy nadal tak ospale spoglądały na to wszystko, jak dotychczas, to byłoby to grzechem lenistwa naszego. Czytałyśmy w »Dodatku« o trzech ścieżkach, któremi lud chodzi — mojem życzeniem jest Drogie Siostry, by w miejsce drogi do karczmy, była droga do Czytelni, choć raz w niedzielę, druga droga na zebrania »Kółka rolniczego«, choć raz w miesiącu. Powinnyśmy także razem z mężami bywać na zgromadzeniach politycznych. Bo pismo św. mówi, że gdzie mąż, tam i żona być powinna. Tak Drogie Siostry, niejedna może z Was byłaby już dawno stanęła do pracy politycznej i społecznej, ale nie wiedziała o tem, że to jest jej obowiązkiem.

»Przyjaciel Ludu«, to jak podróżny, przybrał sobie towarzyszkę w drogę »Dodatek dla kobiet«, aby i nam coś donieść, obudzić nas wszystkie, żeśmy i do odwalenia kamienia z grobu życia zawezwane.

A więc Siostry kochane, gdy z wiosną wszystko się ożywia, cała natura przybiera nowe życie, i my niewiasty przybierzmy z »Nową Wiosną« nowe życie — od tej wiosny, od tych świąt »Zmartwychwstania« niech każda kobieta powie mężowi: »Staję z tobą razem do walki i pracy wspólnej naszej, by ten ciężki kamień jak najprędzej pomódz wam odwalić«.

Takie to, Drogie niewiasty, moje życzenia Wam przy tych świątach zasylam, a zarazem powiadam Wam, że gdy my niewiasty pojmiemy to i weźmiemy sobie do serca, to zaręczam Wam, że i nam kiedyś Święta Wielkanocne o wiele weselsze będą. Nietylko po świątyniach, ale w domach naszych śpiewać będziemy: »Alleluja — Lud zwyciężył« — przy naszej pomocy.

*Zofja Szalona, z Bratkowic pow. Rzeszów.*

## Śmiało organizujmy się!

Zaczynamy łączyć się i tworzyć »Kółka kobiet«. Nasze »Kółko« w Zakościelu jest pierwszą jaskółką, która na polu organizacji kobiet się pojawiła. Oby za tą pierwszą jaskółką zjawily się całe gromady jaskółek — a każda wioska polska aby miała »Kółko kobiet«.

Ale widzę, że z wielkim strachem i z drżeniem serca niejedna kobieta przystępuje do organizacji; nie wszystkie chcą chodzić do Czytelni i jest jeszcze wiele między nami przeciwniczek łączenia się i tworzenia »Kółek kobiet«. Niejedna powiada — wolisz garnków, dzieci pilnować, jak

latać po »Kółkach«. Mówią tak, bo nie rozumieją doniosłości tej sprawy, nie pojmują, jakie korzyści da kobietom organizacja — dadzą »Kółka kobiet«.

Przedewszystkiem można na zebraniu takim mile i pożytecznie czas przepędzić, nauczyć się wielu rzeczy, a i w kierunku gospodarczym można też wiele korzyści dla siebie i rodziny zdobyć. Każde »Kółko« powinno na posiedzeniu przeczytać »Dodatek dla kobiet« i przeprowadzić odpowiednią dyskusję i uwagi ważniejsze przesłać Redaktorce. Na posiedzeniu omówić ważniejsze sprawy, czy to polityczne, czy społeczne, czy gospodarcze i polecić jednej z członków »Kółka« napisanie artykułu na ten temat, wpraw jednak gruntownie powinien być artykuł omówiony na posiedzeniu. W sprawach bardzo ważnych, czyśto kobiecych, powinny »Kółka kobiet« zawsze wypowiadać swe zapatrywania na daną kwestję.

Redaktorka »Dodatku dla kobiet« powinna nam przedłożyć statut takiej organizacji kobiecej, abyśmy tak luźno nie chadzały, lecz gromadą — dla swego i dla drugich pożytku. Aby głos nasz przy ważnych sprawach, czy to wyborczych, czy gospodarczych, był na równi z męskimi głosami brany w rachubę.

Śmiało, nie bójmy się organizacji, a zobaczycie, do jakiego znaczenia i poważania dojdzie kobieta i jaki zbawienny wpływ mieć będziemy na ogólne sprawy krajowe! Łączcie się chętnie, solidarnie postępujcie — a gromadą i zapisujcie się do »Kółek kobiet« i twórcie je w każdej gminie.

*Katarzyna Gawlikowa.*

Redaktorka »Dodatku dla kobiet« bardzo chętnie przygotowuje odpowiedni statut i zajmie się ściślejszą organizacją kobiet na wsi. Obecnie czas wyborczy, trudno oznaczyć dzień terminu, kiedy statut będzie gotowy. W »Dodatku« ogłosimy projekt statutu, a Szanowne Czytelniczki zechcą nam swoje uwagi nadesłać, aby o ile to się da — poczynić odpowiednie poprawki w statucie.

*Redakcja „Dodatku“.*

## Módl się i pracuj!

Tak nas Chrystus nauczał. Wielkie znaczenie ma dla nas ta nauka. My, biedny lud wiejski i miejski, musimy ciężko pracować na kawałek chleba i różne niedostatki znosić, a czasami nas tak ta bieda dogniata, że człowiek wpada w rozpacz. Mamy jeden wielki skarb, który nam w tej biedzie pomaga, a tym skarbem jest nasza Wiara św. — Ta nadzieja naszej wiary wzmacnia nas na duchu i do dźwigania ciężaru życia pomaga i ciężkie to dzieło jakoś nie zgorzej człek wykonuje.

Największą jednak naszą troską jest dobre wychowanie dzieci — to też matki rozumieją doniosłość obowiązku i robią wszystko, aby dzieci na dobrych ludzi wyprowadzić. Ale i ojcowie mają te same obowiązki i powinni pomódz w tem dziele

kobietom, powinni czytać wskazówki, jak należy dzieci wychować i nietylko te wskazówki stosować do dzieci, ale i żony swe objaśniać i dawać rady, jak należy te małe roślinki pielęgnować, aby zdrowe i dorodne drzewo wyrosło. Bolesnie patrzeć na młodzież terazniejszą po niektórych wioskach, pijanstwo i karciarstwo coraz więcej się rozszerza. Jeżeli się takiemu młodzikowi zwróci uwagę, to on ci tyle potrafi zapiec, że się człowiek ucziwy zawstydzi. Dawniej tego nie było, nasi ojcowie lepiej nas wychowywali, bo nam sami świecili pięknym przykładem. Pamiętam, przed 20 laty, słowo starszych we wsi znaczyło dużo i młodzież bała się i szanowała powagę ojca — gospodarza. Terazniejsza młodź jest zarozumiała tak, że zwrócić chłopakowi uwagę, to odpowie, »co starsi rozumieją«. — Dzisiejsza młodzież ma więcej nauki ze szkół, to prawda — jednak nie macie młodzi doświadczenia życiowego starszych. Szanujcie i słuchajcie starszych.

Bolesne wrażenie sprawia przysłuchiwanie się rozmowom naszych chłopskich chłopaków, którzy są naszą terazniejszą wiejską inteligencją. Jak oni potrafią drwić z gospodarzy, z gospodyń i dziewcząt. Za nic włościan — chłopów nie mają, mówią, że chłop nie stworzony do niczego innego, tylko do pługa. Zamiast jako chlopi wyuczeni i wykształceni naukowo, pomagać nam nieuczonym wysoko i rozniecać po chałupach oświatę, zamiast dążenia nasze popierać, to jeszcze nam szkodzą. Zamiast jednoczyć chłopów pod sztandar chłopski PSL. to nasza chłopska młodzież popiera stronnictwo urzędnicze — wszechpolskie. Zapomniał chłopski synie o biedzie naszej! Przypomnij sobie z dziecięcych czasów, jak używałeś. Biedni rodzice chlopi dawali cię do szkoły, ostatni garnuszek masła ci dali z chałupy, ostatni cent na stancję i na ubranie, a w domu czasami na galę soli nie zostało. Reszta dzieci, twoi bracia i siostry i rodzice cały tydzień masła do chleca nie dostali, bo tobie dali, byś nie głodował i dobił się przez naukę lżejszego kawałka chleba i lepszej doli niż ich jest. I ty, przyjechawszy do chałupy na wieś, szydzisz z gospodarzy chłopów i drwiny sobie stroisz?

Dzieci nasze! Jeżeli nie zmienicie swego postępowania, to nam rodzicom trzeba pomyśleć o tem, aby Was inaczej wychować i wykształcić. Trzeba wam dać lepszą szkołę życia. Po ukończeniu trzech lub czterech klas gimnazjalnych bierzmy dzieci do domu, niech pracują i niech żyją tak biednie i lichy jak my, niech jedzą z namu barszcz, kapustę i ziemniaki niemaszczone, to się im wtenczas odniechce łączności wszechpolskiej.

Nie myślcie panowie wszechpolacy, że chlopi na was się nie poznali, my was bardzo dobrze znamy — tylko chlopi i chlorki są bardzo na wszystko cierpliwi. Dajcie nam chłopom pokój, nie nawracajcie nas na waszą wiarę polityczną i nie uczcie nas swego pacierza — my znamy swój chłopski pacierz bardzo dobrze. Tylko się na wstyd i hańbę narazicie. Bo choć wy nam przeszkadzacie, to my sobie damy radę z wami. Liczcie się ze stanem włościańskim bo wam powiadam, jesteśmy

bardzo cierpliwi i czekamy waszej poprawy — a jeżeli będziecie dalej przeszkadzać w jednoczeniu chłopów, a sami nie pomożecie w uczciwej pracy naszego stronnictwa, to was od siebie odtrącimy i do wstydu przyjdziecie.

*Haczowianka.*

## Z ruchu kobiecego.

*Galicja.*

**Udział kobiet w samorządach gminnych.** Kobiety lwowskie, agitując za uzyskaniem praw do samorządu gminnego, uzyskały tyle, że w subkomisji reformy statutu przyznali kobietom nie tylko prawa czynne, ale i wybieralności do Rady miejskiej. Jestto dopiero projekt — zależy od energii lwowianek przeprowadzenie sprawy z pomyślnym rezultatem. Zdałaby się broszurka pouczająca o ustroju samorządu i objaśnienia, jakie korzyści może osiągnąć ogół kobiet, gdy będą miały swoje zastępczynię w radzie gminnej. Sprawę tę omówimy obszerniej w Dodatku.

*Włochy.*

Kobiety włoskie przedłożyły parlamentowi w zeszłym roku projekt co do udziału kobiet w samorządzie gminnym. Wybraną została specjalna komisja, która ma opracować ten projekt i przysłać parlamentowi przedłożyć. Obecnie na czele parlamentu włoskiego stoi Giolitti człowiek bardzo postępowy — należy żywić nadzieję, że Włoszki zdobędą nowe pole pracy i wpływów.

*Anglja.*

Ruch kobiet za prawami wyborczymi do samorządu postępuje bardzo skutecznie i coraz to nowsze posterunki zdobywają kobiety. Są już nawet prezydentki miast — pani Anderson wybraną została w Aldenburgu a p. Le w Oldham naczelniczkami miast.

*Francja.*

Kobiety francuskie zdobędą wkrótce prawa w samorządzie gminnym. W tym roku byłby został odnośny projekt uchwalony, ale rząd z obawy tak sprawą kierował, że brakło czasu na przeprowadzenie dyskusji na ten temat. Projekt miał zapewnioną większość posłów i byłby przeszedł. Ma to dla nas kobiet wielkie znaczenie, bo gdy kobiety francuskie, szwajcarskie, angielskie itp. zdobędą prawo zasiadania w radach gminnych to i na naszą Polskę przyjdzie prędzej kolej i gdy tamte utorują drogę, to i nam łatwiej będzie o to samo się w naszym kraju postarać.

„Przyjaciel Ludu“ jako organ P. S. L. powinien mieć więcej prenumeratorów, niż wszystkie inne gazety razem. W takim razie wpływ „Przyjaciela Ludu“ przeważa inne wpływy.

## DROBIAZGI.

**Ladne prawo.** W Anglii, w kraju postępu istnieje w hrabstwie Jorkshirs prawo miejscowe, które pozwala mężowi na sprzedanie własnej żony. Prawo to nie zostało dotychczas zniesione, lecz obowiązuje dziś tak samo, jak dawniej. Przed 20 laty sprzedano z tej miejscowości dwie kobiety, a przy takiej sprzedaży są pewne zwyczajowe obrzędy, które ludność tamtejsza obserwuje i taka uroczystość odbywa się przy udziale całego hrabstwa — (naszej wsi).

**Podatek na starych kawalerów.** — Zarząd stanu St. Paul, Minnesota, na serjo radzi nad ustawą proponującą nałożenie podatku na starych kawalerów. Każdy kawaler, który przekroczy 30 lat życia, a nie zechce wejść w stan małżeński, ma płacić 5 dolarów rocznie podatku. Tak samo mieliby płacić ci, co z choroby zakaźnej, czy ułomności jakiejś, czy też z innych względów nie mogą się żenić. Pieniądze, z tego podatku wpływające, miałyby być użyte na wspomaganie ubogich chorych kobiet w fabrykach tkackich.

**Jakie mleko jest strawniejsze, surowe czy gotowane?** Dawno już sprawdzono, że dzieci, żywione mlekiem przegotowanym źle wyglądają, a nawet często ulegają chorobom. Pochodzi to stąd, że mleko przegotowane jest trudniej strawne od surowego, przy gotowaniu bowiem białko zawarte w mleku ścina się, a w takim stanie dla żołądka dzieci jest trudne do strawienia.

W doświadczeniach, jakie w tym kierunku przeprowadzono, przekonano się, że z mleka surowego 78 procent białka zostało strawione, po zagrzaniu mleka do 90 stopni 59 procent, a po zagotowaniu do 100 stopni 50 procent. Widzimy więc, że w mleku gotowanym prawie połowa białka została niestrawiona. Z tego wynika, że mleko najłatwiej jest strawne i najzdrowsze surowe pod warunkiem, że pochodzi od zdrowych krów.

### Odpowiedzi Redakcji.

**Fr. Kudła:** dziękujemy za zawiadomienie. Sprawa ta jest obecnie w sądzie wiedeńskim, jeszcze nieskończona. — **J. Kut:** czytajcie tylko pilnie „Przyjaciela“, tam znajdziecie wszystkie wskazówki; za szczere chęci dziękujemy i prosimy o pomoc. — **S. Batuszyński:** witamy serdecznie i cieszymy się niezmiernie, żeście się pozuali nareszcie na blade wszechpolskiej.

### Odpowiedzi Administracji.

**Surowiec J.:** zapłacone do 1/2 1911 r. Kalendarz był wysłany. — **Lazar W., Michałowski J.:** pieniądze otrzymane, gazetki nie wstrzymywaliśmy. — **Domka L.:** zapłacone do 1/5 1911. — **Kobaeki W.:** zapłacona do 1/7 1911. — **Olepiela K.:** zapłacone do 1/1 1912. — **Kołodziej J., Baran F.:** pieniądze otrzymane; Kalendarze już wyczerpane. — **Horky J.:** Kalendarz był wysłany.

**Na fundusz prasowy:** p. Wrona Z. 480 K.

**Na Stronnictwo Ludowe:** PP.: Sobek J. 5 K, Korzeniowski T. 5 K, Pakosz F. 1 K, poseł Szwed W. 30 K, poseł Skolyszowski 25 N.

**Na pomnik Kościuszki:** Członkowie Kaay Raffel-sena w Radziszowie, pod przewodnictwem Wawrzyńca Radziszewskiego 10 koron.